

10534 ZK.

Japan. zaktowl № 610534 Dnia 29/V.42r.
Turowska Kopia. Al. V. szk. powszechna

W 1940 r. 10 II. zostaliśmy uwięzieni do Rosji. Jechaliśmy przez dwa tygodnie. W Kologorie nas wysadzili i jechaliśmy furmankami ciągle nakaż i łapani. 23 Kresie przywieziono nas na miejsce do transportu Sierynka. Tam trochę zachowaliśmy nam tatui, co z sobą mieliśmy wszystko nam ukradli. Było tam okropnie kilka baraków a na około same ławy i dwa naka Suchona. Ławy rozmieszczone po kwadrach. Strasznieśmy byli zmęczeni i głodni. Gdy tatui wyrobiali karali nam się na roboty. Tatui marmurka i siostra dźwili do lasu na cyrkie roboty. Babcia gotowała a ja byłam z dwoma małymi braciakami. Gdy przyjdzie lato to zawsze chodziliśmy do lasu po jagody i grzyby i sprzedawaliśmy. Ja byłam przytulnym dzieckiem. Tak żyliśmy prawie dwa lata. 31 X 42 r. komendant ogłosił amnestię i wydał paszporty. 7 II. wyjechaliśmy do ^{parostajkiem} Włokody a stamtąd pociągiem do Omskiej obłasti Tzymur. Oni nie mieliśmy z sobą żywności. Ale sobie pomachałiśmy na polach jencze były kartofle kapusta grzech i t.d. Gdy pociąg stamtąd wyręgnaliśmy nas pola po kartofle kapustę i t.d. Tak dojechaliśmy do Tzymur. Tam zostaliśmy obciążeni łabędź w szpitalu. A my byliśmy w kotłowni. ^{było} Nic nas nie obciążało na roboty bo byliśmy

20201017

10534

18001

straszne mrozy i zawiąje. Tutaj było jeszcze gorzej, nie było z początku
 wnyotko się porwało i nie było się w co ubrać i ubrać. Po kilku mien-
 -cach wyjechaliśmy na przedmieście droga była zisika ciepłisimy
 straszny głód. Czasem po dwa dni nie jedliśmy. Wreszcie dojechali-
 -śmy do Harsy. W drodze zachorowało dwóch braciów i zostali
 z mamusią w szpitalu w Harnack. A nas trzej pojedźliśmy do
 Przejonu Bieszkientu na ośmiokach tam byliśmy dwa dni
 i rozstali nas po kołchozach. Wtem strasznie zachorowała
 siostra i została w Bieszkientu w szpitalu. Tatus i ja
 byliśmy w kołchozie. Tatus chodził do pracy, a ja chodziłam
 mleć przeniec na izarach. Po dwóch miesiącach umarło dwóch
 moich braciów i siostrzyce. I tylko została się nas
 trzej mamusia tatus i ja. Za jakiś czas tatus ponedł do
 -ka, a ja z mamusią zostaliśmy się w kołchozie i chodziłyśmy
 do pracy kospać owry. Dawali nam tylko pół kilo przeniec
 pro ratem nie. Potem kazali nam wyjść z tego kołchozu i nie
 nam niedawali i z kubitki wypędzili. Poszliśmy na stację do
 Karamu. Była tam polska placówka, dostaliśmy tam mąki
 i trochę przeniec. Ale nie było gdzie mieszkać to kilka dni

10534

spaliśmy na dworze. Wtedy cały dzień i noc padał deszcz strasznie
 zmarzłyśmy i nie było gdzie się ogrzać. Aż pewnej nocy odebra-
 -ło mnie, ^{mamusi} i umarła moja kochana mamusia. Zostali-
 -śmy jedna nieczynilina sierota. Karar nas zabrali do p. ochron-
 -ki w Bieszkientu. Tam byłam miesiąc a z ochronki wstąpiłam
 do żmacczek w Gumarach 15 maja 42r. A teraz jestem w
 -stęhanie w szkole i opiekuję się mną Polska delegatura.